

# Temstronamy

## KURJER POLSKI





Radość i uznanie dla dowództwa i wojska przebijają się na rozpromienionych twarzach tłumów, które w całym Niemczech dawały wyraz swoim uczuciom, gdy Francja złożyła broń.



Do Compiègne zjechali francuscy delegaci, aby na tym samym miejscu, gdzie Niemcy przed więcej niż dwudziestu laty były zezłone i wykłete, przyjąć warunki zawieszenia broni omówione i ustalone przez Adolfa Hitlera i Mussoliniego.



go w Monachium. Za miejsce pertraktacji służył ten sam wagon salo-



## 25-go czerwca o godz. 1<sup>35</sup> we Francji milczą działa

Fot. Pierre G. Hoffmann  
dziennik  
Weltbild



nowy, w którym niegdyś marszałek Foch dyktował z roku 1918 zamierzali Niemcy zdruzgotać.

Wspaniałe wyczyny pojedynczego żołnierza przechodzące granic możliwości zapewniły przede wszystkim żołnierzom niemieckim ich historyczne zwycięstwa.





## CYRK BUSCHA

GOŚCI W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE

**D**ziwny to świat i dziwni ludzie ci, którzy żyją pod olbrzymim namiotem wraz ze zwierzętami, lwami, tygrysami, psami, końmi. Treserzy, kłowni, jeźdźcy, akrobaci, to jedna wielka rodzina związana tysiącnymi węzłami przyjaźni i wspólnego zawodu. W świecie tym panuje dziwna atmosfera: zapach klatek ze zwierzętami, pudru, szminki, wiorów, którymi posypana jest arena, stereotypowa muzyka, powtarzające się stare »szlagiery« z przed

wielu lat zawsze połączone z tymi samymi »numerami«, te same »tricki«, dowcipy, »chwyt« psychologiczne. Cyrk jest stary jak świat: z pokolenia na pokolenie przechodzą zwyczaje i produkcje ciągle się kompletując, urozmaicając, zmieniając. Miły, ciekawy światek, który pozwala zapomnieć o rzeczach poważnych, realnych, codziennych. Wychodzi się z niego jak z kąpieli optymizmu, którego nieraz tak bardzo potrzeba człowiekowi...

Zasadniczo składa się kilka typów produkcji na takie przedstawienie: a więc przede wszystkim jako tradycyjny »gwóźdź« programu sztuki z tresowanymi zwierzętami, następnie nie może braknąć popisów na linie, która przecież dała nazwę tej kategorii aktorów tzw. linoskoczków. Nie obejdują się również bez licznych błazeństw wykonywanych przez kłownów cyrkowych nazywanych tradycyjnie »głupimi Augustami«. Poza tym olbrzymią sympatią publiczności cieszą się zawsze popisy tresowanych koni, uchodzące za najbardziej »arystokratyczne« pokazy.

Obowiązkowo więc zjawia się na arenie piękna amazonka na rasowym, pięknym koniu w mniej lub więcej bogato szamerowanym fantazyjnym mundurze i przy dźwiękach zwykle tych samych marszów i galopków pozwalających na zaproduktowanie poczucia rytmu u swojego wierzchowca, obiega kilkanaście razy arenę. Nie brak również nigdy świetnego akrobaty-parodysty, który zaczyna swoje popisy w sposób komiczny zadziwiając następnie widzów swoją zręcznością.

Cow-boy cyrkowy. Można by powiedzieć »amerkański«. Rewolwer za pasem jest, a lasso pewnie dopiero co wyrzucił.

Chodzenie po linie, najstarszy numer cyrkowy. Trio kłownów uprawia »kocią muzykę«

Fot. Borek

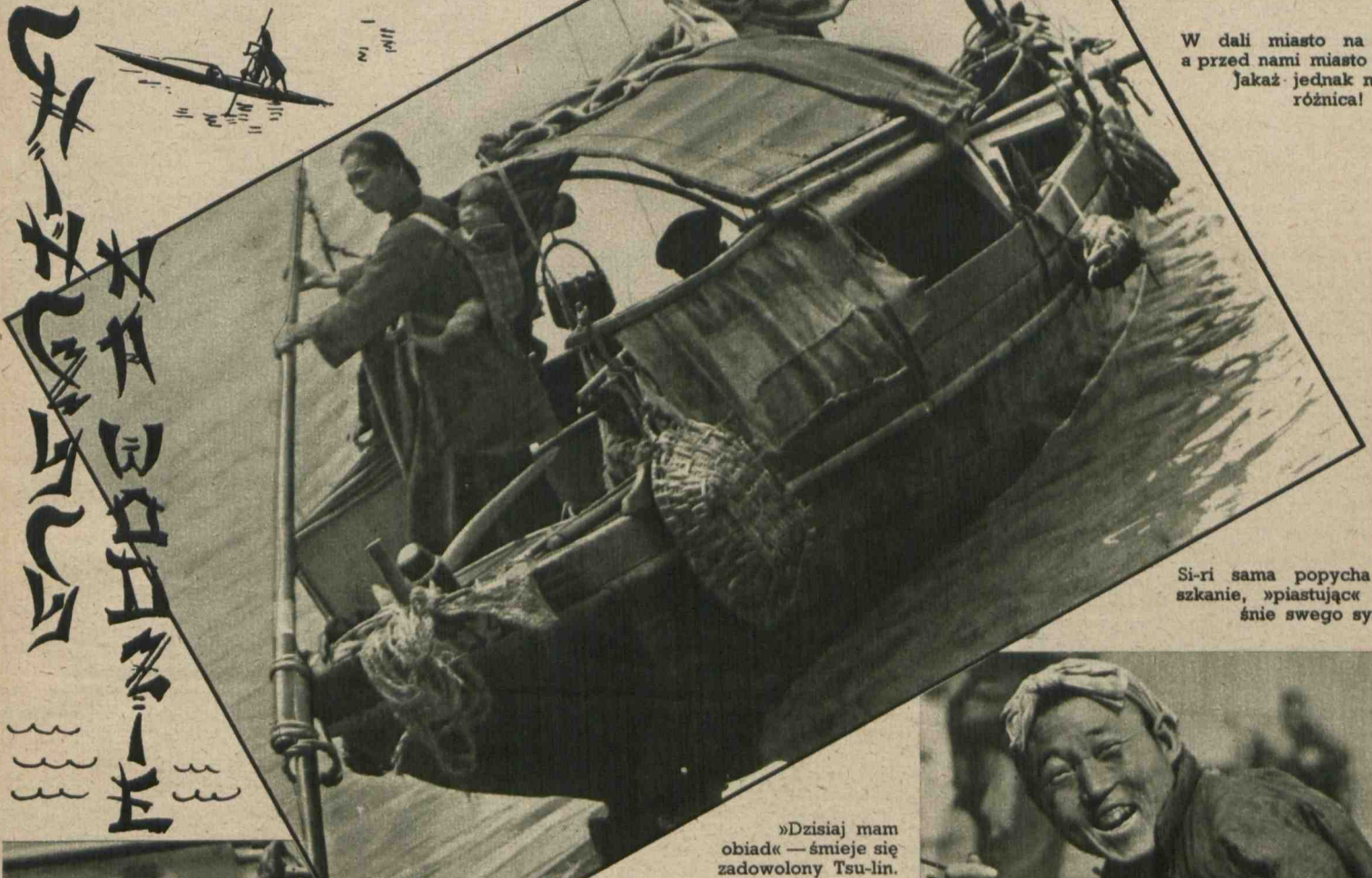
Publiczność śledzi wyczyny artystów z wielką uwagą

Klasyczna maska kłowna



W dali miasto na lądzie, —  
a przed nami miasto na wodzie.  
Jakaż jednak między nimi  
różnica!

Fot. Tschira



Si-ri sama popycha łódź-mie-  
szkanie, »piastując« równocze-  
śnie swego synka.

»Dzisiaj mam  
obiad« — śmieje się  
zadowolony Tsu-lin.

**W**iadomo, że najbardziej przeludnio-  
nym krajem świata to »państwo  
środką« — Chiny. Z dziwnym fatalizmem  
gnieźdzą się tam od tysięcy lat niezliczone  
rzesze ludzkie w najfatalniejszych warun-  
kach społecznych, mieszkając nieraz w gro-  
tach z lesu lub też w wałących się chału-  
pach. Ale i te mieszkania chociaż nędzne  
nie są wystarczające dla kilkuset milionów  
Chińczyków, którzy muszą szukać jeszcze  
innych możliwości mieszkaniowych.

Oto powstały na licznych rzekach chiń-  
skich a zwłaszcza w okolicach portu całe  
pływające miasta, składające się z tysięcy  
łodzi, służących jako mieszkanie. Zwła-  
szcza w Szanghaju zjawisko tych »wodnych  
Chińczyków« jest niezwykle charaktery-  
styczne. W ten sposób powstał jak gdyby  
odmienny gatunek rasy chińskiej, żyjącej  
jak szczury wodne na powierzchni rzek. Ale  
wytrwałych i niewymagających Chińczy-  
ków nie odstrasza ta konieczność życiowa.

Ale nawet i ci pariasi losu czują się razem  
szczęśliwi.





Górale idą ze swoimi trzodami na łąkę. Jeszcze świeci słońce, ale już zapowiada się burza.

Z powodu gwałtownej burzy trzeba się zatrzymać w drożdzu.



Cała okolica pogrążona jest w żglistym deszczu, to też trzoda trwoniwie skupiła się pod opieką bacy i czujnego owczarka pod rozłożystym świerkiem.

# BURZA nord TATRAMI

Fot. Ilustrowany Kierke Półki



Pod wieczór miło jest wypocząć u progu własnego domostwa, zwłaszcza gdy z kuchienki dolatuje smakowity zapach flaków.



**N**ieraz aly-szeliliśmy o hinduskich fakirach, którzy z dziwnym zaparciem się siebie znoszą największe bóle i cierpienia sypiąc na deskach nabitych gwoźdźmi lub też przeprowadzając długotrwałe posty. W ten sposób dochodzą oni do niezwykłego opanowania swej woli stając się w tym kierunku istotami bez konkurencji. Jest to o tyle zrozumiałe, że ludziom tym przyświeca pewien moralny cel, męczeństwo jednak bezcelowe i znoszone »na pokaz« jest dla nas, Europejczyków, niezrozumiałe i po prostu śmieszne.

Z takimi bezcelowymi męczennikami spotykamy się nieraz u dzikich ludów, które po prostu dla parady lub też w związku z bardzo prymitywnymi przesadami czy wierzeniami zadają sobie okropne męczarnie. Murzyn, którego widzimy na zdjęciu, należy właśnie do tej kategorii ludzi: przeszył on swoje ciało licznymi igłami o wielkiej długości, by, obojętny na ból, popisywać się w jednym z amerykańskich cyrków. Można podziwiać jego wytrzymałość i... bezmyślność.

I to pachnie i to nęci!

**M**ówią, że oczy człowieka wyrażają najlepiej jego charakter: można by to samo powiedzieć o zwierzętach, które również najdosadniej określają ich oczy. Nic też dziwnego, iż mówimy, że ktoś ma »kocie oczy« lub też posiada »spojrzenie bazyliuszka«.

Zdarza się jednak, że dziwne same w sobie kocie oczy nabierają jeszcze dodatkowego wyrazu z tego powodu, że... zezują, jak np. u tego dwumiesięcznego kotka, którego widzimy na zdjęciu. W ten sposób powstaje »wyraz twarzy« zupełnie niesamowity, mogący spędzić sen z powiek czło wieka.

Ale nic w naturze nie dzieje się bezpewnego sensu: i w tym wypadku zez pozwala mu obserwować małą Shirleykę, która czeka na swój kawalek olbrzymiego tortu urodzinowego.

Fot. Ass. Press (2)

Dobrowolny męczennik

Shirleyka znów zdzienniała!

**Z**namy od sześciu lat to miłe dziecko, które w tylu filmach wzbudziło w całym świecie bezkonkurencyjny podziw. Znamy jej miłą dziecięcą, a także inteligentną buzię, jej figle, jej szelmowskie uciechy. W roku 1934 rozpoczęła swoją wielką karierę, która trwała do bieżącego roku, czyli sześć lat. Filmy z Shirleyką dały towarzystwu filmowemu »Twentieth Century Fox Studio« 20 milionów dol. dochodu i w tymże czasie Shirleyka zarabiała mniej więcej 2000 dolarów tygodniowo, a po- zatem kilka tysięcy dolarów otrzymywała za reklamę. Szczyt jej popularności przypada na rok 1936. Oto kilka szczegółów z jej kariery filmowej, które jednak bynajmniej nie obra- zują nam jej życia duchowego.

Bodaj, że ciekawszym rozdziałem od oficjalnych sukcesów Shirleyki jest jej rozwój umysłowy i to, co w jej małej główce działo się w latach jej triumfów.

Shirleyka była bezwzględnie fenomenem, gdyż nie tylko jak osoba dorosła umiała zrozumieć swoje role, ale co więcej bardzo często obmyślała poszczególne części filmów, w których miała grać i stawiała żądania w odniesieniu do swych ról wczuwając się z niezwykłą maestrią w ducha filmu i w jego różne finezje. Oczywiście, że w takich warunkach mała Shirleyka przestała być...dzieckiem, stając się umysłowo osobą dorosłą. Mimo to jednak przedwczesny rozwój jej nie poszedł tutaj po drodze najmniej pożądaną to znaczy nie odebrał jej dziecięcej świeżości i uroku. Mimo wszystko doszła rodzina a zwłaszcza matka słynnej gwiazdki filmowej do przekonania, że jest najwyższy czas, aby dziewczynka porzuciła życie filmowe i powróciła do zajęć i zabaw swego wieku. Odtąd Shirley Temple będzie grywała tylko raz na rok, aby nie zrywać zupełnie kontaktu z ukochanym przez siebie światem filmowym, nie wiadomo jednak czy jako dorastająca panna lub osoba do- osła będzie umiała być taką czarującą gwiazdą — jaką byłajako mała gwiazdeczka, nie wiadomo, czy będzie umiała wykrzesać ze siebie te walory, którymi jako dziecko podbiła cały świat, a zwłaszcza mały światek dziecięcy. XZ.

Z przyprawą



FRANCKA

kawa jest lepsza!



Jak upaść — to już dobrze!

**P**owiedz mi, jak upadasz, a powiem ci, czy jesteś. Sportowiec upada inaczej niż niesportowiec. Co do tego nie ma wątpliwości. Wystarczy się rozglądnąć. Jakiś pan o dość zaokrąglonej figurze pośliznął się właśnie na skórcie pomarańczowej, na pestce itp. Prawie można usłyszeć trzask kości siedzeniowych, kapelusz, laska i teka z aktami rozlatują się na wszystkie strony, — tak bardzo ten upadek wstrząsnął całym ciałem. Tak, należy uczyć się i upadania. Są ludzie, którzy upadają zawsze »na nogi«. Już przy upadku wyciągają oni rece przed siebie, za siebie, lub na boki, oni wiedzą to najlepiej, i upadają, tak jak sami chcą. Rozłożona dłoń służy jako sprężyna, która upadającego korpus od razu odrzuca w górę. Idzie to z szybkością błyskawicy. Upadek i powstanie — to jeden ruch. Na wyćwiczenie takiej sprawności jest tylko jedna recepta: Ćwiczyć biegi i skoki. Proszę oglądać obrazek na górze. Wszyscy ci kolarze — to dobrze wytrenowani sprinterzy. Jeden z nich chciał swego przeciwnika »położyć na łopatkę«. Ten czyn musiał on sam i jego kolega zapłacić upadkiem. Dwóch już leży na ziemi, trzeci zaraz się do nich dołączy. Ale już zabezpieczył się przed niesfortunnym upadkiem, wyciągając rękę. Także i ten czwarty podzieli los towarzyszy. Widzi on, że karambol jest nieunikniony. Ale jego opanowanie zwycięża. Lewa noga przedostatniego kolarza już zawieszona jest w powietrzu i stanie pewnie na ziemi. Karambole kolarskie wyglądają na obrazkach prawie zawsze niebezpieczniej, niż w rzeczywistości. Przyczyną tego jest: że stali się już przyzwyczajeniem i że kolarze nauczyli się upadać. Kto ma nieszczęście upadać często, niech wyćwicz swoje ciało w giętkości. Niech się nauczy upadać dobrze. Od czasu do czasu niech położy na swej drodze (w pokoju, nie na ulicy!) coś, co go może »doprowadzić« do upadku i niech sprawdza czy dobrze upada albo czy jeszcze ciągle boli go miejsce, na które upadł. Jak upaść — to dobrze!



Proszę, może zrobimy zdjęcie?

**M**oja kamera fotograficzna jest moim najlepszym przyjacielem. Co prawda tylko w dobrych chwilach. W złych godzinach mamy tę pociechę, że one miną. Ale i tę pociechę trzeba okupić myślą, że i te szczęśliwe miną jak mija wszystko na świecie. Coś jednak możemy zatrzymać z tej lepszej części: fotografię. Kiedyż, jeśli nie teraz, gdy tyle słońca wszędzie, możemy lepiej robić zdjęcia? Wielu amatorów trzyma napełniony aparat pod kluczem, obawiają się oni bowiem, że skoro zaczęną robić zdjęcia, aparat się im odbierze. Zbyt duża obawa! Teraz, kiedy kraj nasz nie jest już terenem wojny konfiskata aparatu nikomu nie grozi i każdy miłośnik fotografii może chwycić słońca na swój obiektyw, ile tylko pragnie.

O wodzie i... o modzie

Fot. Ass. Pres (2)



**O**tym, że lato jednak przyszło, nie trzeba wspominać. Ani o tym, że nam już nieraz za gorąco w mieście. Wobec tego idziemy dziś nad rzekę, — tak jak dawniej było: »jedziemy nad morze«. Została nam tylko Wisła, modra rzeka i inne mniej modre. A propos modrości — kostiumy kąpielowe i stroje plażowe są tego roku też modre, wogóle dominuje nad wodą i w wodzie kolor niebieski. Trudno mówić w tym roku dużo o modzie plażowej, kiedy tyle jest innych rzeczy, które nam spokoju nie dają. Ale popiołu na głowę sypać nie można, zdrowie przede wszystkim! A nic nam go lepiej nie zachowa niż słońce i woda. Trzeba jednak i nad rzeką być dobrze ubranym a raczej dobrze rozebranym. O kostiumie z satyn elastic (guma), jak pokazuje zdjęcie, mowy nie ma jednak przerobić kostium zeszłoroczny i powiedzieć, że ma się nowy nikt nam nie zabrania. Itak — kostium jednolity można doskonale zmienić na składający się ze spodenek i stanika i na odwrót — z dwóch wymienionych części można doskonale zrobić cały kostium, łącząc obie części stosownym paskiem materiału wełny itp. Strój plażowy — to przede wszystkim krótkie spodenki w lekkim klosz i bluzeczka sportowa, nadająca się do każdej sportowej spódnicy. Do tego turban ładnie ułożony i strój gotowy.

# KRAKOWSKA HUTA SZKŁA

Kraków

ul. Lipowa 3

Tel. 17188

Dostarcza flaszki, oraz skupuje białą i półbiałą stłuczkę szklaną — w każdej ilości



# ŁAŃCUT



Prof. Borsch

**W** dzisiejszych niezwykle niespokojnych czasach, w których wojny wybuchają w różnych punktach świata, spokojny zakątek kraju, przechowujący zabytki przeszłych wieków, dorobek wielu generacji, jest świadkiem równie rzadkim jak uroczym, zwłaszcza u nas w Polsce, gdzie tyle zawiadach spowodo- wało olbrzymie zniszczenia. Takim to błogosławionym zakątkiem jest właśnie zamek w Łańcutcie, mogący iść w zawody z najpiękniejszymi rezydencjami Europy. Pierwotnie do końca XVIII w. własność ks. Łabomirskich, następnie przechodzi w ręce potężnego rodu Potockich, który z niezwykłym znowstwem, zanadto do sztuk pięknych i pieczołowitością



Wnętrze biblioteki samowój.



dba o rozwój zbiorów zamkowych. To co widzimy w tej pięknej rezydencji to istne muzeum, chociaż pozbawione sztywności i bezduszności publicznych zbiorów. Przede wszystkim należy podnieść cenne zabytki malarstwa, liczne portrety rodzinne najspiesznych pędzi, jak Vigle-Lebrun, Lampi, Bacciarrelli i wiele inn. Niemniej jednak cennym i wspaniałym jest umeblowanie zamku, składające się wprawdzie z przedmiotów z różnych epok niemniej jednak niezwykle ze sobą szarmantnie. Wspaniała biblioteka, piękne porcelany, srebra rodzinne i tysiące drobiazgów niemniej ciekawych tworzy wspaniałą całość, której mogłoby pozazdrościć każdy magnacki zamek europejski, łącznie z słynnymi zamkami nad Loirą.

Ale nie tylko z punktu widzenia sztuki i zabytków jest Łańcut godny widzenia: również wzorowe gospodarstwo, liczne przemysłowe przedsiębiorstwa, wspaniała stajnia i hodowla koni i wiele innych szczegółów gospodarki łacińskiej czyni z dóbr ordynatu hr. Alfreda Potockiego niezwykle ciekawą i wartościową placówkę.

Zwiedzając ten szczyt, bo potęgą wojny niedostrzeżony, szmat ziemi, zauważyła się na każdym kroku pracę i dbałość wielu generacji właścicieli zamku, i konstatuje się jak jedynie długotrwała pieczołowitość zdoła zbudować wielką rzecz, która stanie się dla następnych



Świątynia w parku łacińskim.



Mitologiczna reszta z XVIII w.

położył akcent na nie tylko czysto materialną ale przede wszystkim moralną.

Zamek łaciński otoczony jest starym, niezwykle pięknie utrzymanym parkiem w stylu angielskim, posiadającym m. in. wspaniałe urządzonej cieplarni, liczne piękne posągi z XVIII. wieku itd. Zamek ten niegdyś w XVII. wieku własność słynnego Stanisława Szadkowskiego, zwanego szadkiem łacińskim, który walczył z Turkami, stracił w bitwie, a więc stracił charakter swych murów, pokojowym przybytkiem pamiętek po wielkiej przeszłości i spokojnej pracy na roli, tego najwspanialszego przysięgłego człowieka i najlepszego jego żywiciela.

XZ.



# Smaczne i zdrowe

Jarzynty należy opłukać szybko, nie zostawiać ich w wodzie, bo rozpuszczają się w niej sole mineralne, pigmenty i cukier, które my powinniśmy spożyć. Jarzynty zaczynać gotować w zimnej wodzie, żeby sole, pigmenty i cukier mogły się powoli i zupełnie rozpuścić.

Dawać do jarzynty tylko trochę wody, żeby soki nie były za bardzo rozcieńczone.

Można gotować jarzynty na parze. Dookoła naczynia z gotującą się wodą obwisać cienkie płótno, dać nań jarzynty i przykryć miską emaliowaną.

Nie gotować jarzynty za długo. Długie gotowanie zabija wartość odżywczą jarzynty.

Nie wylewać nigdy smaku z jarzynty! Może być z niego dobra zupa.

Nie robić do jarzynty zasmażki z mąką. Wetrzeć do nich dla zgęszczenia smaku obrany surowy ziemniak.

Nie solić zbyt dużo jarzynty, bo one same zawierają dość innych soli.

Marchwi, pietruszki i innych korzeni nie skrobać, lecz szorować specjalną szczoteczką. Najlepsze części odżywcze znajdują się bowiem tuż pod skórą.

Szparagi kupować niepłukane, bez rdzawych plam. Nie powinny one dłużej leżeć nieużyte niż 24 godzin. Przechowuje się je w wilgotnej szmatce.

Szpinak nie powinien mieć kwiatu, bo jest wtedy gorzki. Gotuje się go w naczyniu nieprzykrytym, żeby nie stracił koloru. Zachowuje też kolor, gdy się go zaraz posoli.

## BUDYŃ ZE SZPINAKU

2 żółtka utrzeć na pianę z 30 g tłuszczu. Dwie moczone i dobrze wyciśnięte bulki wymieszać z żółtkami i 6 łyżkami kopiatymi drobno posiekanego szpinaku. Dodać jeszcze 1—2 łyżek mleka i trochę soli, w końcu wymieszać z pianą z dwóch białek. Dać do wysmarowanej tłuszczem, szczelnej formy i jak inne budynie gotować 1 godzinę, licząc od zagotowania wody.

## OMLET Z ZIEMNIAKÓW Z JARZYNY

$\frac{1}{2}$  kg ugotowanych w łupkach ziemniaków obrać, pokroić w talarki i obsmażyć z cebulką pokrajaną w kostkę. 20 g mąki rozkłócić w  $\frac{1}{8}$  l mleka z dwoma żółtkami, dodać nieco soli, posiekanej natki z pietruszki lub szczypiorku, ubić pianę z pozostałych białek, wymieszać z mlekiem i mąką, połączyć tym ziemniaki i upiec w rurze jak omlet. Po upieczeniu dać cienką warstwę jakiejś jarzynty, omlet z obu stron podwinąć w górę i jeszcze na dwie minuty dać do rury.



„Czy mógłby mi pan jeszcze coś pokazać?”  
„Jedynie jeszcze język, łaskawa pani!”

(Marc Aurelio — Włochy)

#### Dobrze zrozumiał:

Ona: Wie pan, czym pan dla mnie jest? Powietrzem! po prostu powietrzem!

On: To znaczy, panno Tolu, że pani bezemnie żyć nie może?

#### Skromna

— Tereso, znowu źle kurze poście-  
rałaś. Ta »Diana« jest jeszcze cała zaku-  
rzona!

— Ależ proszę pani, jeżeli ją z kurzu  
obetrę, będzie jeszcze bardziej naga.

„Franka! znowu  
miałaś na sobie  
mój kostium ogra-  
dowy!”

(Söndagsnisse - Strix,  
Szwecja)

*Świat  
śmieje się*

#### Teraz dopiero wiedzą:

— Mieli Państwo zamiar  
sprzedać swoją willę. Czy  
już sprzedana?

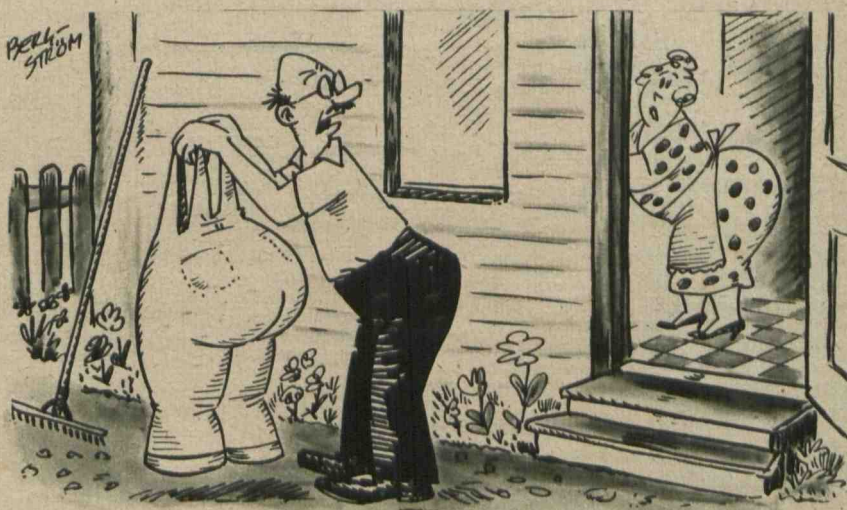
— Nie! Bo gdyśmy prze-  
czytali opis naszej willi  
sporządzony przez nasze-  
go agenta, przekonaliśmy  
się, że to jest właśnie to,  
czego szukamy.

„Do licha! nie pomyślałem  
o tym, że moja żona wyko-  
rzysta teraz okazję i przegląd-  
nie mi kieszenie”.

(Bertoldo, Włochy)



„Daje mu zawsze stare pudło na kapelusz, kiedy pada”.



## Zagadki i łamigłówki

### LOGOGRYF!

Znaleźć wyrazy o podanym niżej znaczeniu. Rzędy środkowe czytane parami dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1. Imię męskie, nędzarz, biedak
2. okręg administracyjny
3. państwo w Ameryce pld.
4. oprawa metalowa
5. człowiek bez czci i honoru, niewychowany
6. okres przed Bożym Narodzeniem
7. góry w Europie
8. zegar do mierzenia szybkości biegu
9. drzewo szpilkowe

#### Zagadka szachowa:

Powiadają, że wynalazca gry w szachy zażądał jako nagrody sumę ziarenek pszenicy, którąby otrzymano dając za pierwsze pole szachownicy jedno ziarno, za drugie dwa ziarna, za trzecie cztery itd. za każde następne z 64 pól dwa razy tyle, co za poprzednie.

Ile ton pszenicy żądał wynalazca, jeżeli 20.000 ziarenek pszenicy waży 1 kg? (1000 kg = 1 tona).

#### Szarada:

Kocham cię dziewczyno, boś miłe stworzenie,  
choć jest wiele innych, z tobą się ożenie.  
Ty masz ładne miano i forsy też wiele,  
przeto się fortuna nam obojgu ścięle.  
Szykuj zatem śpiesznie już teraz dwa — trzecie  
Bowiem weselisko ma być sławne w świecie.  
A gdy drugie — pierwsze będzie i banany  
będą i likiery, rumy i szampany.  
Całość zaś po świecie rozejdzie się w koło,  
że Staszek z Aneczką bawił się wesoło.

#### Rozwiązanie zagadek z Nr. 9

Szarady: Salata, szarada.

Trudna przeprawa: Najpierw przejadą chłopcy. Jeden z nich zawróci, aby odwieźć ojcu łódź. Sam zostanie na brzegu. Ojciec przejedzie, a wtedy drugi chłopiec pojedzie, zabierze brata i razem wrócą do ojca.

Skakanka: Przeskakując co trzy kratki, poczuwszy od górnego, lewego rogu odczyta się:

»Czas ulata w lot sokoła, wiek goni co sil.  
Nikt młodości nie odwoła, choćby sto lat żył».



Wojtuś i jego najwierniejszy przyjaciel

Fot. P. Kur. Fot.